

Straż nocna. Terry Pratchett

2016-11-04



Czyli kiedy znów zakwitnie bez.

W życiu Sama Vimes wiele się zmieniło. Ma kochającą żonę, wszedł do arystokracji (akurat to bardzo mu się nie podoba), ma pod swoją komendą całe mrowie strażników, mieszka w pięknym wielkim domu (nie przepada za tym), ma morze pieniędzy (tego z kolei nie akceptuje). Niedługo zostanie ojcem (a tym jest zachwycony). Jest jednak coś co go kompletnie zaskoczyło i wręcz zasmuciło – Gildia Skrytobójców nie będzie już więcej przyjmować na niego zleceń. Nie opłaca się to. Nie dlatego, że stawka za niego jest równie wysoka jak za do tej pory jedyne go człowieka którego spotkał taki „zaszczyt” - Patrycjusza Ankh-Morpork. O nie, Sam jest zbyt bardzo niebezpieczny dla skrytobójców – nie dlatego żeby ich w obronie własnej zabijał – on jest bardziej pomysłowy.

Stara kadra policjantów szykuje się na 25 maja. Noszą oni bez. Młodzi nie wiedzą o co chodzi, a próba dowiedzenia się spotyka się nie z odmową, co wręcz agresją. Odwiedzają oni cmentarz, gdzie szczególną uwagę poświęcają nagrobkowi Johna Keel. Co ciekawe przy nagrobku pojawiają się też inni ludzie, tajemnicę bzu znają również takie postaci jak zombi Reg Shoe, Lord Havelock, czy Gardło. Sobie Podrzynam Dibbler.

Jest jednak coś co nie daje Samowi spokoju. Po mieście grasuje groźny przestępca. Zabija bez krzty sumienia, wręcz sprawia mu to radość. Nie rozumie też dlaczego jest ścigany – przecież on nic złego nie zrobił. Już tyle wystarczy aby krew w żyłach Sama zagotowała się, ale Carcer zabija również policjantów. Tego szczególnie nie może mu darować komendant Straży Miejskiej Ankh-Morpork.

Carcer jest osobnikiem szczególnym, ma dwie osobowości – nie są one jednak przeciwstawne jak u Doktora Jekylla i pana Hyde. U niego one ze sobą współpracują – „na obu ramionach siedzą mu demony i wzajemnie zachęcają się do działania”. Ciężko go będzie złapać, ale policjanci są na jego

tropie.

Kiedy odnajdują jego kryjówkę Sam wkracza do akcji. W czasie zaciętej pogoni po dachach Sam ulega wypadkowi. W czasie burzy. Magicznej burzy...

„**Straż Nocna**” to jak można się domyślić kolejna książka o dzielnych stróżach Ankh-Morpork. Dużo w niej będzie wspomnień i czytelnik sporo się dowie o przeszłości bohaterów pojawiających się w tej serii opowiadań. Będzie mógł się dowiedzieć skąd Dibbler ma taki, a nie innych przydomek. Kto pierwszy awansował Colona na sierżanta, co robił Reg przed przemianą w zombi.

Zwyczajowo autor zamieścił różnorakie odwołania do popkultury – tym bodaj najważniejszym jest motyw z filmu „[Atak na posterunek 13](#)”, ale zwyczajowo nie zabraknie humoru – opis skradającego się Marchewy długo pozostaje w pamięci...

Są tu jednak i poważne miejsca. Jest czas na strach, odwagę, brawurę, ale i na śmierć. Są to smutne momenty, ale takie musiały się znaleźć. Jednak jak zawsze w tej podserii prym wiedzie Straż Miejsca z Samem na czele. Co mi bardzo się podoba. :-)

Artur Wszyński